

Sytuacja w Papui Zachodniej na przełomie lat 2011 i 2012

17 stycznia 2012

Pięciu więźniów politycznych aresztowanych przez indonezyjski aparat bezpieczeństwa za publiczną ekspozycję flagi niepodległościowej Papui Zachodniej „Morning Star” w dniu 19 lipca 2008 roku, uwolniono na początku stycznia 2012 roku. Każdy z nich został skazany na cztery lata więzienia przez sąd w Fakfak i wyszedł na wolność po odbyciu dokładnie trzech lat, pięciu miesięcy i trzech dni kary.



Grupa pięciu represjonowanych, Simon Tuturop, Tadeus Weripang, Benediktus Tuturop, Tomas Nimbitkendik i Teles Piahar opuszczając nad ranem zakład penitencjarny zostali przywitani przez grupę przyjaciół i członków organizacji pozarządowych. Wszyscy następnie udali się minibusami i motocyklami do wsi Gewerpe. Tam zaproszono ich do domu Eligiusa Warpopora, lidera lokalnej społeczności, z radością witali ich także mieszkańcy Gewerpe. Simon Tuturop wygłosił przemówienie dziękując za wsparcie ludziom z Gewerpe, zwyczajowym radom i instytutom papuaskim, organizacjom pozarządowym, Amnesty International i Międzynarodowemu Komitetowi Czerwonego Krzyża. Zaznaczył, że wszyscy oni pomogli znacznie zmniejszyć ich cierpienia i

niedogodności w więzieniu.

Simon Tuturop, pochodzi z Fakfak i jest jednym z najbardziej znanych zwolenników walki o niepodległość Papui Zachodniej bez użycia przemocy. W 1982 roku brał udział w zgromadzeniu podczas, którego ogłoszono niepodległość Papui Zachodniej. Za udział w suwerennościowej proklamacji skazano go na karę 12 lat pozbawienia wolności, którą odbywał między innymi. w więzieniu Kalisosok. Kara była egzekwowana do 1989 roku. Po upadku reżimu Suharto, Tuturop podjął prace w Aceh, gdzie wspierał projekty społeczne dla tamtejszych mieszkańców, głównie uchodźców z walk między rządem Indonezji a Ruchem Wyzwolenia Acehu (GAM). 19 lipca 2008 roku Tuturop uczestniczył w publicznej ekspozycji niepodległościowej flagi Papui Zachodniej: znalazł się w grupie 44 osób aresztowanych przez indonezyjską policję za udział w incydencie. Pięcioro z zatrzymanych, zostało uznanych za winnych przez sąd w FakFak i skazanych za zdradę na podstawie artykułów 106 i 110 indonezyjskiego kodeksu karnego.

Po wyjściu na wolność na początku 2012 roku Simon Tuturop powiedział: „To że byłem przez lata w więzieniu nie oznacza, że będę cicho. Więzienie było miejscem nauki i autorefleksji na temat organizacji walki z innymi braćmi i siostrami. Jedność jest kluczem”.

W indonezyjskich więzieniach nadal pozostaje około 90 rdzennych mieszkańców Papui Zachodniej i Moluk, skazanych tylko dlatego, że ośmielili się eksponować publicznie sztandary niepodległościowe oraz wyrażać nadzieje na uzyskanie niezależności od państwa indonezyjskiego. Warunki w indonezyjskich więzieniach pozostawiają wiele do życzenia, więźni Papuasi mają często trudności z uzyskaniem pomocy medycznej. Ostatnim przykładem jest tu Jefrai Murib z więzienia w Biak, odsiadujący karę za akt kryminalny, napad na sklep z bronią w ręku. Ten młody mężczyzna doznał udaru mózgu 19 grudnia 2011 roku. Jest sparaliżowany, nie może chodzić. Porusza się tylko przy pomocy przyjaciół z celi, stracił

wkładanie nad lewą stroną ciała. Specjalistycznych lekarstw potrzebuje także współwięzień Muriba, Apotnagolik Enos Lokobał oraz wieloletni działacz niepodległościowy, Filep Karma, więziony i represjonowany od 2004 roku.

Na początku stycznia 2012 roku, papuaski adwokat i obrońca praw człowieka, Yan Christian Warinussy, przypomniał Papuasom, że nie muszą bać się mówić o niezależności Papui Zachodniej ponieważ kwestia optowania za niepodległością Papui mieści się w kanonie podstawowych praw człowieka. Warinussy przypomniał, że jest to prawnie uznawane i można walczyć o tą sprawę na drodze sądowej, demokratycznej, za pomocą środków politycznych: „Mówię to bo indonezyjska konstytucja z 1945 roku gwarantuje te prawa”. Prawnik z Manokwari zwrócił także uwagę na inne akty: Powszechną Deklarację Praw Człowieka i Deklarację ONZ ds. Ludów Tubylczych – one także są gwarantem tego prawa. Wolność Papui jest polityczną aspiracją większości Papuasów, którzy muszą o nią zabiegać drogą pokojową i demokratyczną, poprzez powszechnie dostępne mechanizmy prawne i polityczne. Do tego samego przekonuje także Freddy Warpopor. Podczas spotkania na prowincji z lokalną społecznością, zachęcał aby mieszkańcy byli szczególnie czujni wobec zmian jakie mogą teraz nastąpić. Według Warpopora, prezydent Indonezji Susilo Bambang Yudhoyono „jest teraz otwarty na dialog z papuaskimi ludami”. Optyzm ten ma związek z ostatnimi rozmowami, zainicjowanymi w Dżakarcie z liderami papuaskiego kościoła. Freddy Warpopor wzywa: „Niech wszyscy wspierają ten proces... walka to walka bez przemocy. Zjednoczmy siły dla ratowania kraju i tej ziemi, Papui”.

Okres między październikiem a grudniem 2011 roku był jednym z najgwałtowniejszych w Papui Zachodniej na przestrzeni ostatnich lat. W połowie października indonezyjskie siły bezpieczeństwa brutalnie spacyfikowały Kongres Ludów Papuaskich: zginęło co najmniej sześć osób, kilkaset pobito bądź aresztowano. W połowie grudnia połączone siły wojska, policji i służb specjalnych rozpoczęły krwawą operację

przeciwko papuaskim partyzantom (TPN/OPM) pod dowództwem gen. Jhona Yogi w Paniai: w rezultacie akcji zginęło co najmniej 18 osób, spalono 27 wsi, ponad 10 tysięcy osób zostało skazanych na ucieczkę z domów i los uchodźców. Równocześnie trwały rajdy indonezyjskich sił bezpieczeństwa w Puncak Jaya, tam również dochodziło do ataków na cywilne budynki; wcześniej kilku protestujących zginęło podczas masowych strajków wokół kopalni złota i miedzi Freeport McMoran – przynajmniej dwóch z nich poniosło śmierć z rąk policjantów.

5 stycznia 2012 roku w związku z operacją indonezyjskich sił bezpieczeństwa w Paniai, otwarty list opublikował lider partyzantów TPN/OPM, gen. Jhon Magai Yogi:

„My TPN/OPM, jesteśmy w całej Papui, nigdy się nie poddamy i będziemy nadal stawiać opór Indonezji, do ostatniej kropli krwi. Jedyną broń jaką trzymamy w naszych dłoniach to Ukaa Mapega, łuki i strzały. Zobowiązaliśmy się wobec Boga Wszechmogącego, że jesteśmy gotowi do konfrontacji z Brimob, wojskiem, indonezyjską policją i Densus 88, elitarnymi siłami Indonezji, które są wyposażone w nowoczesną broń i kontrolują obecnie region Paniai”. Według Yogiego wkrótce ONZ, USA i Holandia zostaną pociągnięte do odpowiedzialności za błędy jakie popełniły w przeszłości, gdy poświęciły papuaskie ludy. Dodał, że ONZ i USA muszą szybko rozwiązać ten problem, ponieważ istniejący konflikt nie zostanie zażegnany za pomocą projektów rozwojowych jakie rząd Indonezji zamierza wdrożyć w Papui Zachodniej. W dalszej części pisma czytamy: „My nigdy się nie poddamy. Ludzie żyjący w obozach i wsiach, w pobliżu lasów, zawsze są oskarżani o bycie członkami TPN/OPM, chociaż oni są po prostu zwykłymi ludźmi. Oni [żołnierze] ścigają teraz TPN/OPM i zacieśniają presję militarną w lasach Paniai, szef policji zesłał dużą liczbę oddziałów Brimob z Kalimantanu, a także Densus 88, aby tu przyjechali i otaczali naszą siedzibę. Grożą naszemu życiu. Wysłane oddziały zakłócają nasz spokój i próbują nas zniszczyć”.

List kończy się słowami: „Wszyscy ludzie i grupy mają

podstawowe prawa, w tym prawa do samostanowienia, które muszą być przestrzegane przez wszystkich. Jest to prawo, którego my, Papuasi, domagamy się od ONZ, które nie słuchało nas, gdy nasze prawa zostały podeptane przez siły Indonezji i USA”.

Pomimo deklaracji prezydenta Indonezji o otwarciu na dialog, ofensywa w Paniai trwa nadal, pojawiają się raporty o paleniu kolejnych zabudowań i ofiarach śmiertelnych. W okresie nowego roku wg. źródeł kościelnych spalono 29 kościołów, 13 szkół podstawowych, 2 gimnazja i 13 wsi. Kolejne tysiące rdzennych mieszkańców zbiegło w obawie przed prześladowaniami. Równocześnie w regionie w dalszym ciągu pracują zagraniczne spółki górnicze oskarżane o pośrednią współpracę z indonezyjskimi siłami bezpieczeństwa..

Opracowanie: Damian Żuchowski

Na podstawie: westpapuamedia.info

Dla „Wolnych Mediów”